

# Skrycki, Radosław

---

## O kosmografii w państwie idealnym na przykładzie Miasta Słońca Tomasza Campanelli

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 54/2, 21-36

---

2009

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Radosław Skrycki*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Szczeciński

## **O KOSMOGRAFII W PAŃSTWIE IDEALNYM NA PRZYKŁADZIE MIASTA SŁOŃCA TOMASZA CAMPANELLI**

Wstępem do prowadzonych rozważań powinno być wyjaśnienie, co oznacza zawarte w tytule określenie „kosmografia”. W XVI i XVII w., a więc w epoce, która wydała nowożytnie utopie, stanowiło ono niezbędny element słownika każdego humanisty. W okresie dynamicznego rozwoju wiedzy człowieka o świecie, gdy Europejczyk powoli poznawał nieznaną dotąd lądy, niezwykle poczytne były dwie formy opisu świata. Obok relacji z podróży czy wypraw odkrywczych tworzono obszerne kompendia wiedzy geograficzno-historyczno-społecznej zwane kosmografiami, które wiele czerpały właśnie z tych pierwszych, a po części były także ich „naukowymi” rozwinięciami. Najbardziej charakterystyczną i reprezentatywną dla tego gatunku była *Cosmographia* opracowana i wydawana w Bazylei przez Sebastiana Münstera (1489–1552) a potem przez jego spadkobierców. Pomiędzy 1545 a 1628 rokiem miała 46 wydań w 6 językach, w tym nawet jedno w tak zdawałoby się egzotycznym jak czeski. W odniesieniu do nowo poznanych obszarów Starego i Nowego Świata stanowiła swego rodzaju połączenie średniowiecznych mitów i wyobrażeń, zwolna weryfikowanych przez wiadomości zdobywane z autopsji. Dla rozwoju piśmiennictwa geograficznego była dziełem fundamentalnym, gdyż dzięki osobistemu apelowi Münstera skierowanemu do władców i uczonych, to właśnie w niej ukazało się po raz pierwszy drukiem wiele samoistnych map regionalnych (m.in. Pomorza czy Śląska)<sup>1</sup>.



Ryc. 1. Tomasz Campanella. Litografia Perrina (ok. 1850) ze zbiorów autora

W pełni świadomie więc użyto w tytule tego, zdawałoby się anachronicznego, lecz wielce pojemnego terminu. Zawiera on w sobie najbardziej, z punktu widzenia naszych rozważań, interesujące zjawiska z pogranicza różnych dziedzin nauk: zarówno geografii, jako *summy* wiedzy o ziemi, kartografii jako graficznej emanacji tejże oraz astronomii, która stanowiła nieodłączny element sztuki sporządzania map w tym okresie. Ich uzupełnieniem w pewnych aspektach stały się szeroko rozumiane, aczkolwiek również nieprecyzyjnie zdefiniowane w dziele, nauki przyrodnicze. W dalszym toku wywodu korzystać będziemy, zależnie od potrzeb, z konkretnych i precyzyjnych określeń.

Najpełniejsze wyjaśnienie pojęcia „kosmografia” znajdziemy we *Wstępie do geografii*, zamieszczonym w kolejnych edycjach atlasu Johanna Blaeu’a (1596–1673). Ten wielki geograf i wydawca, jeden z najważniejszych w dziejach nowożytnej kartografii tak zdefiniował kosmografię, geografii i astronomię:

„Grecy [starożytni – R.S.<sup>2</sup>] świata ukazującemu się przed ich oczami w postaci rozległego nieba i ziemi nadali nazwę Kosmosu. Jego opis nazwali Kosmografią. To jest nauka, która składa się z dwóch części: Astronomii i Geografii. Astronomia opisuje niebo, ciała niebieskie i ich ruchy, które możemy obserwować; w skrócie: definiuje i wyjaśnia wszystko, co widoczne na niebie. Geografia – opis Ziemi – daje nam opis jej położenia w ogólności i wszystkich jej części w szczególności, takich jak kraje, królestwa, najznamienitsze miasta,

morza, rzeki, nowo poznane przylądki i wyspy. [...] Geografia z kolei składa się z dwóch części: Chorografii i Topografii. Jednak oba te słowa mają jedno i to samo znaczenie. Chorografia w potocznym rozumieniu jest opisem krajów jak Hiszpania, Italia czy Niemcy, z wszystkimi miastami, wioskami, lasami, górami i rzekami, które im przynależą [...]. Tymczasem Topografia jest szczegółowym opisem wszystkich części Chorografii: na przykład poszczególnych miast, wsi, zamków, wież lub innych mniejszych części kraju [...]"<sup>3</sup>.

Wypada tu jednak wskazać, że powyższa definicja, co oczywiste w tym okresie, nie jest autorską amsterdamczyka. Stanowiła jednak klarowne ujęcie funkcjonującego od dawna poglądu i zamieszczona została w najważniejszym wydawnictwie geograficznym epoki. Z tego też powodu możemy ją uznać za reprezentatywną i jako taką zastosować w dalszych rozważaniach.

Renesansowe utopie<sup>4</sup>, a więc państwa i społeczeństwa idealne, nieistniejące, lecz wzorcowe, stanowić mogą swego rodzaju przykład, jak wielcy humaniści (Morus) czy filozofowie (Campanella, Bacon) rozminęli się z duchem epoki. Zwrócił na to uwagę Jean Delumeau, pisząc wprost, że „[...] utopiści wieku XVI i początku XVII są przestarzali w stosunku do swojej epoki i nie rozumieją jej”<sup>5</sup>. O ile ten drugi zarzut – niezrozumienia – może być dyskusyjny (bo czyż można powiedzieć, że Morus nie rozumiał rzeczywistości, którą przecież sam w znacznej mierze kształtował? Zdaje się, że problem jest o wiele bardziej złożony), o tyle zgodzić się wypada z zauważonym przez francuskiego badacza dysonansem pomiędzy nowymi prądami odrodzenia a konserwatyżmem społecznym tworzonych bytów idealnych. „Bytów” – bo to nie tylko państwo i jego urządzenia ale i cały system zachowań ludzkich, wierzeń i wiedzy, które jak w zegarku współdziałały ze sobą, jednocześnie nie powodując zmian i ewolucji, a więc utrwalając istniejący *status quo*.

Idąc tropem myśli Delumeau można wskazać na wielość anachronizmów w tak budowanych światach, szczególnie w tym właśnie okresie. Zaprzeczają one indywidualizmowi humanizmu, który „odkrył” i „wydobył” człowieka z „mroków” średniowiecza, a potem postawił go na pierwszym miejscu w centrum wszechświata. W tej materii tworzone eudemonie, niezależnie od zamierzeń autorów, ze swoją uniformizacją i odrzuceniem jako szkodliwych i niepotrzebnych indywidualnych cech jednostki (poza dopuszczonym przez wspólnotę w ramach jej potrzeb) ze swoją hierarchizacją, często nawiązującą jeszcze do poprzedniej epoki, mogą zdać się dla współczesnego odbiorcy czymś niezrozumiałym. Powoduje to pozorny dysonans między postawami autorów i głoszonymi przez nich poglądami w świecie realnym a kreowaną w utopiach rzeczywistością. Pozorny – jeśli potraktujemy je jako swego rodzaju filozoficzny żart (tak *Utopię* Morusa odebrał Erazm), o czym będzie jeszcze niżej mowa.

Spółczeństwa Morusa czy Campanelli uporczywie trwają w kolektywizmie, odrzucają lub mocno ograniczają własność indywidualną. W tym samym czasie



w Europie kapitalizm nabiera rozpędu, a społeczeństwo niderlandzkie staje się wzorem sukcesu kulturowego opartego na nim. I wiele by tu można przytoczyć paradoksów zachodzących pomiędzy dziełami szesnastowiecznych „futorystów” a rzeczywistością, która coraz szybciej parła w zupełnie innym kierunku. Zdawać się może, że utopiści niczym Epimenides zasnęli na długie lata, by po przebudzeniu ze zdumieniem zobaczyć, że świat nie jest już taki, jakim był u schyłku średniowiecza. Byłby to jednak pogląd zbyt uproszczony a przez to krzywdzący. W epoce, w której otwarta krytyka stosunków politycznych i przeciwstawienie się władzy, w przeciwieństwie na przykład do krytyki Kościoła, mogły być niebezpieczne – *vide* proces Morusa<sup>6</sup>. Swoje postulaty starano się przedstawić w formie zawołowanej. Tak robił Erazm, choć może z innych powodów, tak musieli robić inni, nawet niekoniecznie mniej uznani i sławni. Tworzono światy, które nie istniały, a więc nie stanowiły realnej alternatywy i niebezpieczeństwa dla rządzących. W ten sposób starano się podać własne wizje szczęśliwych społeczeństw, będących w gruncie rzeczy przede wszystkim opozycją wobec realnie istniejącej rzeczywistości. Jak pisał Jerzy Szacki, utopie wydawały „[...] społeczeństwa w stanie kryzysu i zamętu, zwątpienia i niepewności”<sup>7</sup>. Można by to ująć inaczej: społeczeństwa w stanie przejściowym. *Casus* Morusa jest tu zresztą szczególnie. Wielki ten humanista w swojej *Utopii* skrytykował Anglię pomiędzy dwiema epokami<sup>8</sup>, potem był blisko Henryka VIII, a w końcu złożył głowę pod katowskim mieczem w obronie starego porządku, który przecież wcześniej krytykował. Całe zresztą XVI stulecie to epoka ciągłych wojen, w których nawet papież (Juliusz II) ku zgorszeniu wiernych brali czynny udział, gdzie prześladowani w każdej chwili zamienić się mogli rolą ze swoimi gnębiicielami, by potem, wbrew własnym doświadczeniom brać krwawy odwet. To czas, gdy z jednej strony władcy stają się mecenasami humanistyki w „wydaniu” Erazma, o którego względy zabiegali, z drugiej różnymi sposobami dążą do wzmocnienia swej władzy, skutecznie (czyli: krwawo), w duchu nauk Machiavellego eliminując przeszkody. Wydaje się więc, że pokojowa ewolucja jest niemożliwa, szczególnie, że oparta powinna być na ogólnym przekonaniu o słuszności jej kierunku, a co za tym idzie na powszechnej zgodzie. A tej zgody nie było i być wtedy nie mogło. Należało więc przedstawić kraj, który nie ma swojej historii i opartej na niej tradycji, w którym mogą być one ewentualnie ledwie zarysowane, i to tylko zależnie od potrzeb narracji; taki niejako już gotowy wzorzec z Sevres. Kraj bez historii to kraj bez obciążeń, bez chęci powrotu do starego porządku. Takiego okresu w przeszłości nie było, lub jest on skryty w pomroce dziejów, a przez to nieznan. Sięgnięto więc do platońskiej tradycji Atlantydy. Dlatego społeczeństwa utopistów to formy już zorganizowane, od dawna funkcjonujące (skutecznie!) wedle jednostajnie monotonna i niezmiennych zasad. Tego typu konstrukcję Jerzy Szacki nazywał utopią eskapistyczną miejsca, czyli celem (idealnym światem) bez środków służących jego

realizacji<sup>9</sup>. Jest on już zrealizowany, sprawdzony i gotowy do przeszczepienia na grunt europejski.

Wiele jest zagadnień z dziedziny teorii państwa, życia społecznego czy poglądów na ekonomię i naukę, które mogłyby stanowić przedmiot głębszej analizy. W niniejszym artykule zajęliśmy się kosmografią, taką jak ją definio- wano w epoce, to jest całokształtem poglądów na Ziemię i Kosmos oraz opisów otaczającego człowieka świata<sup>10</sup>. A ponieważ tylko Tomasz Campanella poświęcił geografii i pokrewnym naukom szczególnie wiele miejsca, wręcz je uwypuklił, to jego dzieło stanowi podstawę dla próby określenia, jakie miejsce w społeczeń- stwie idealnym, w społeczeństwie szesnastowiecznym i wreszcie w hierarchii nauk one zajmowały. Oczywiście, tam, gdzie było to konieczne lub wręcz samo się narzucało, sięgnięto do innych pokrewnych dzieł.

*Miasto Słońca* powstało w 1602 r., jednak pierwsze wydanie (łacińskie) uka- zało się we Frankfurcie dopiero w 1624 r., zaś ostateczny kształt otrzymało około roku 1637 (a więc dwa lata przed śmiercią autora)<sup>11</sup>. Sam Tomasz (wła- ściwie: Jan Dominik) Campanella to „niespokojny duch”, typowy dla tej epoki. W ciągłym ruchu, mimo święceń zakonnych, zupełnie jak pół wieku wcześniej Erazm nie prowadził życia osiadłego. Był w ciągłych zatargach ze swoim Kościołem i inkwizycją za poglądy z pogranicza herezji<sup>12</sup>. Prawie 30 lat spędził w więzieniach – hiszpańskich i kościelnych – by życia dopełnić na wygnaniu we Francji. Pozostawił po sobie wiele, często niejednoznacznych prac, z których najważniejszym, docenionym już przez współczesnych (znanym z rękopiśmien- nych kopii, zanim jeszcze ukazał się drukiem!) był opis państwa – miasta, ide- alnego w rozumieniu autora wzorca porządku społecznego. Wobec niejedno- znacznych poglądów autora, widocznych także w tym dziele, trudno stwierdzić jednoznacznie czy jest ono dla niego reprezentatywne. W każdym razie – naj- bardziej znane.

Gdyby spojrzeć na *Miasto Słońca* przez pryzmat dających się określić poglądów i doświadczeń jego autora, łatwo można zauważyć, że podróżniczy tryb życia brata Tomasza oraz duch epoki Mercatora postawiły geografię w dziele tym bardzo wysoko. Stała się ona nauką bez wątpienia bardziej ważną i potrzebną niż prawie stulecie wcześniej w *Utopii* Morusa<sup>13</sup>. Doświadczenia licznych podróży, obcowanie z ludźmi nauki, niewątpliwa znajomość wielu bibliotek – to wszystko sprawiło, że na kartach książki wielokrotnie przewija się podkreślanie ważnej roli, jaką w idealnym kraju powinny spełniać nauki.

Ciekawe wydaje się porównanie obu dzieł w kontekście roli nauki – w tym przypadku geografii – jaką przypisywali tejże obaj autorzy. Jeśli sądzić po ilo- ści i jakości podanych w książce wiadomości, Morusa znajomość teorii geogra- fii była, zdaje się, dość wyrywkowa i służyła jedynie niezbędnemu wprowadze- niu i uzupełnieniu pewnych elementów opisu jego państwa idealnego. Jednak była to zapewne „standardowa” wiedza człowieka uczonego epoki wielkich

odkryć, sprowadzająca się do znajomości jedynie niezbędnych pojęć i ważniejszych faktów. Anglik daje krótki opis położenia geograficznego wyspy na początku dzieła, nazwę jednego miasta i jednej rzeki. Z naszego punktu widzenia pozostaje więc niedopowiedzenie; niewykluczone, że celowe, jeśli przyjmujemy, że autor uznał dokładniejszy opis geograficzny kraju za mało istotny dla reszty dzieła.

W tym miejscu warto wspomnieć o pewnym wiążącym się z pracą Morusa kartograficznym dopełnieniu jego dzieła. Osiemdziesiąt lat po powstaniu *Utopii* wybitny kartograf Abraham Ortelius (1527–1598) wykonał w Antwerpii mapę wyspy<sup>14</sup>, stanowiącą rozwinięcie, a częściowo i uzupełnienie myśli Morusa, a zważywszy na okoliczności powstania tejże mapy – także swego rodzaju intelektualną zabawę (zob. ryc.). Dwie różne, inne od orteliusowych, mapy utopijnych krain wykonali półtora stulecia później augsburski wydawca Matthaeus Seutter i norymberski Johann Baptista Homann, były one jednak bardziej „barokowe” a mniej „uczone” od swojej poprzedniczki a poza tym dotyczyły innego aspektu życia.

Mapa Orteliusa jest typowym „produktem” jego warsztatu, przede wszystkim w sferze ikonograficznej. Powstała w 1596 r. (lub w 1595) i zadedykowana została sekretarzowi biskupa wrocławskiego Johannesowi Wackerowi von Wackenfels (1550–1619)<sup>15</sup>. Sam Ortelius pisał do swego siostrzeńca Jacoba Coliusa (Coolsa), że wykonał ją dla przyjaciół, przy tym wspomina jedynie o 12 kopiach, które miały zostać dostarczone siostrzeńcowi. Pełny nakład nie jest znany i można tu jedynie spekulować. Jeśli przyjąć, że część podarował tymże przyjaciołom, to i tak mapa w skali rozmachu produkcji antwerpskiego geografa jest czymś wyjątkowym. Obecnie znana jest jedynie w dwóch egzemplarzach, znajdujących się w prywatnych kolekcjach w Belgii<sup>16</sup>.

Ortelius na mapie umieścił wszystkie 54 miejscowości, o których wspomniął Morus, a z których nazwał tylko jedną – stolicę Amaurotum. Naniósł także 57 innych nazw, w większości odnoszących się do rzek (Morus podaje jedną nazwę rzeki – Anydrus). Ważne jest jednak, że nazwy te mają charakter „utopijny” i w 10 językach (w tym i polskim!) opisują miasta, których nie ma (*Niebyłownia*, *Nigdziemista* etc.) czy rzeki bez wody i ryb (*Bezwoda flu.[vius]*, *Bezriba flu.[vius]* etc.). Wszystkie zresztą występujące u Morusa postacie i miejsca mają nazwy, stanowiące swego rodzaju kod, zrozumiały przede wszystkim dla uczonych humanistów a więc bezpieczny<sup>17</sup>. Podsumowaniem idei, która przyświecała Orteliusowi niech będą słowa adresata dedykacji, biskupa Wackera: „[...] każdy naród znajdzie w *Utopii* coś własnego”. Niezależnie, czy chodzi o książkę czy mapę, przesłanie wydaje się jasne.

Dzieło Campanelli rozpoczyna się obszernym i dosyć dokładnym opisem położenia wyspy – bo idealna kraina, podobnie jak u Morusa, leży na wyspie<sup>18</sup> – i zabudowy jej serca, *Civitas Solis*. W przeciwieństwie jednak do Anglika,



Ryc. 2 Mapa Utopii A. Orteliusa (ze zbiorów M. van den Broecke)



Ryc. 3 Kartusz tytułowy



Ryc. 4 Stolica Amaurotum



Ryc. 5 „Polski” fragment mapy Utopii

Campanella umieszcza swoje państwo w realnym świecie. Miasto Słońca leży w sercu ptolemejskiej Taprobany czyli współczesnej Sumatry<sup>19</sup> na Oceanie Indyjskim<sup>20</sup>. Wypada tu więc nie zgodzić się z Zygmuntem Frydryszakiem, który pisał, że Miasto Słońca położone jest „[...] na jednej z bliżej nieokreślonych wysp Oceanu Indyjskiego”<sup>21</sup>. Wprost przeciwnie – położenie wyspy jest bardzo precyzyjne, łatwe do identyfikacji dla każdego, kto miał kontakt z ówczesną kartografią czy opisami podróży. Z tego punktu widzenia jest ewenementem, że autor umieszcza krainę idealną w rzeczywistości a nie w świecie „nigdzie” i „nigdy”. Zastosowanie nazwy „Taprobana”, wtedy już w zasadzie wypartej w kartografii przez „Sumatrę”<sup>22</sup>, a także określenie położenia jej centrum „wprost na ekwatorze”<sup>23</sup> (ptolemejska *Equinoctialis Linea* czyli równik, przebiegający niemal dokładnie przez środek wyspy), świadczą, że autor musiał znać dzieło aleksandryjczyka Klaudiusza Ptolemeusza (ok. 80–150); echa tej wiedzy znaleźć możemy w wielu miejscach książki. Co więcej, wskazywałyby także na to opis położenia miasta: u stóp góry, pośrodku rozległej równiny. W ten sposób prezentował wyspę właśnie Ptolemeusz: pośrodku wyspy znajdowało się wzniesienie *Malea Mons*, z którego wypływały trzy rzeki (w północnej części wyspy znajdować się miały mniejsze *Calibi Montes*). W rzeczywistości nieprzerwane pasmo gór ciągnie się wzdłuż całego zachodniego wybrzeża, co w ówczesnej kartografii zaczynało być z wolna, aczkolwiek jeszcze bez przekonania, odnotowywane. Nastąpiła tu więc, najpewniej zamierzona archaizacja nazwy, dosyć czytelna dla potencjalnego odbiorcy.

Jak wspomniano, miasto położone jest u stóp góry, co tworzyło naturalne warunki obronne. Otoczone jest koncentrycznymi pierścieniami potężnych obwarowań. Tu spotykamy się z kolejnym nawiązaniem do astronomii i geografii: „[...] dzieli się miasto na siedem dużych obwodów lub okręgów (każdy otoczony murem) noszących nazwy siedmiu planet”. Do każdego wchodzi się przez „[...] cztery bramy obrócone na cztery strony świata”<sup>24</sup>. Pomijając niepraktyczność takiego rozwiązania (by przejść od jednej bramy do drugiej należałoby pokonać czwartą część obwodu murów, najszerszą w przypadku kręgów zewnętrznych), znać tu echa renesansowego modelu miasta idealnego, zbudowanego proporcjonalnie i symetrycznie. Podnoszenie się terenu (Miasto Słońca leżało u stóp góry i częściowo wznosiło się wraz z nią) zniwelowano poprzez wyrównanie przestrzeni pomiędzy murami, zaś różnicę wysokości pokonywano trawersem w grubości murów.

Z naszego punktu widzenia najważniejszy jest okrąg pierwszy, zewnętrzny, a więc i najobszerniejszy. Otóż, podobnie jak i inne, pokryty jest od wewnątrz i na zewnątrz malowidłami, które stanowią *summę* wiedzy mieszkańców miasta z zakresu pewnej konkretnej dziedziny nauki. Idąc wzdłuż kolejnych ciągów obwarowań, mieszkaniec lub gość nabywa wiadomości, które są podane w sposób czytelny, a jednocześnie być może nieco natarczywy. Tak więc fizycznie najwię-



cej miejsca zajmuje w Mieście Słońca „ogromny obraz całej ziemi [tak w oryginale], a za nim szczegółowe karty [tzn. mapy] przeróżnych krajów. Zwięzłą prozą opisano tu obyczaje, prawa, charakter, pochodzenie i siły ich mieszkańców”<sup>25</sup>. Widać więc, że przekazanie informacji o innych krajach dokonuje się poprzez zintegrowanie wiedzy kartograficznej z etnograficzno-historyczną. Takie zwięzłe połączenie było charakterystyczne właśnie dla szesnastowiecznej geografii. Wraz z pojawieniem się na rynku pierwszych nowożytnych, usystematyzowanych atlasów Abrahama Orteliusa (1570) i Gerarda Mercatora (1585), przyjęło formę długo obowiązującą w nowożytnej nauce; na werso map poszczególnych krajów zamieszczano obszernie opisy polityczno-historyczno-geograficzne, i była to cecha charakteryzująca szeroko pojętą kartografię niderlandzką<sup>26</sup> od końca XVI w. i przez prawie cały XVII. W Mieście Słońca prócz obiegowych cech charakteryzujących inne narody, takich jak obyczaje i dzieje, ważnym elementem są ich „siły”. Domyślać się możemy, że nie chodzi tu o potencjał militarny, a w każdym razie nie tylko, ale raczej o predyspozycje ku zdobywaniu wiedzy i jej ogólny stan w określonym momencie. Potencjał taki miał decydować o hierarchii danej zbiorowości w świecie.

Możemy założyć, że o randze danej dziedziny nauki świadczy ilość miejsca poświęconego jej przez mieszkańców na kolejnych okręgach obwarowań. Teza ta znajduje potwierdzenie, gdy czytelnik dociera do centralnego, najważniejszego miejsca Miasta Słońca. Środkiem wszystkich okręgów jest świątynia „[...] niezwykłym kunsztem wzniesiona”<sup>27</sup>. Ma ona specjalne znaczenie dla życia naukowego, zaś w najważniejszym jej miejscu – na ołtarzu – znajdujemy obiekty podkreślające istotę poglądów Campanelli: globus nieba i globus Ziemi. Gdy weźmiemy pod uwagę, że w opisie świątyni brak jest jakichkolwiek tradycyjnych odniesień do jej religijnej funkcji, zaś w tak istotnym miejscu tej budowli znajdują się kartograficzne wyobrażenia nieba i Ziemi, daje nam to pewną dość jasną i spójną projekcję poglądów autora, szczególnie w zestawieniu z innymi fragmentami książki. Według niego wiedza naukowa o Ziemi i niebie należy do najważniejszych w hierarchii nauk. Poświęcono jej najwięcej miejsca, od niej zaczyna się zdobywanie mądrości (I okręg), a więc jest jej podstawą i z niej wynikają następne; jej rolę podkreśla przecież umieszczenie na ołtarzu w świątyni. Pogląd taki, wyrażony piórem zakonnika, brzmieć może bez mała bluźnierczo – do roli oficjalnej religii podniesiona zostaje nauka o otaczającym świecie. A więc nie pisma ojców Kościoła, ale wiedza o Ziemi i wszechświecie staje się źródłem poznania Boga. Jest to wiedza oparta na doświadczeniu i obserwacji, a więc racjonalna. W Kościele potrydenckim taki pogląd nie mógł zyskać akceptacji, o czym świadczą skomplikowane losy Campanelli. Stąd też w tekście liczne są próby „usprawiedliwiania” niekanonicznych twierdzeń poprzez wtręty odnoszące się do *Biblii* i nauki Kościoła, łatwe jednak do wychwycenia, bo wprowadzające pewien dysonans w toku wywodu, nie zawsze uzasadnione,

a szczególnie charakterystyczne dla człowieka, który znaczną część swego dorosłego życia spędził w więzieniach inkwizycji. Część z nich miała charakter uzupełnień i późnych dopisków autora, zamykających pewien wywód.

W tym miejscu należy wspomnieć o innej nauce o Ziemi – geologii. Choć tak nie nazwana, ona również miała swoje miejsce, dość wysokie w hierarchii ważności, choć skomponowana była z inną. Na wewnętrznej stronie muru drugiego kręgu znajdowały się ikonograficzne wyobrażenia minerałów, uzupełnione eksponatami naturalnymi, niczym w modnym wówczas gabinecie osobliwości. Na zewnątrz muru, obok innych elementów (dóbr pozyskiwanych z natury: minerałów, rud, kruszców) znajdowało się wyczerpujące opisanie „całej” hydrografii Ziemi.

Campanella szczególnie wiele miejsca poświęca roli astrologii (wtedy jeszcze tożsamej z astronomią, choć już na przykład Morus próbował podważać taki pogład<sup>28</sup>), nierozzerwalnie związanej z geografią, a której znajomość była mu szczególnie bliska – stawał ponoć w Paryżu horoskop następcy tronu, późniejszemu Ludwikowi XIV<sup>29</sup>. Dla mieszkańców Miasta Słońca (tu: w znaczeniu całej zorganizowanej społeczności) astrologia to nauka konieczna do poznawania świata, żeglowania, określania najwłaściwszej pory prokreacji itp. Jest obecna we wszelkich dziedzinach ich życia.

Wiedza przekazywana w sposób ikonograficzny, niewerbalny musiała mieć odpowiedniego lektora (rysownika) i musiała dotrzeć do odpowiednio przygotowanego odbiorcy. Wiele więc miejsca Campanella poświęcił nauczaniu, w zasadzie przez cały tok narracji, niezależnie od opisywanych zjawisk, jest to temat powracający. Podobnie jak w późnorennesansowych albumach, przedstawiających środowisko człowieka (miasto lub przyrodę), jego pracę i środki do jej prowadzenia, bardzo szczegółowy rysunek opatrzony musiał być krótkim komentarzem<sup>30</sup>. Adresat przekazu jedynie w krótkich zdaniach, często alegorycznych, był informowany o treści rysunku, zaś poprzez jego analizę poznawał go. Rolę komentarza w Mieście Słońca przejmował nauczyciel odpowiedniej dziedziny wiedzy.

W idealnym społeczeństwie zdobywanie nauki jest elementem doskonale funkcjonującego systemu, powiązanego z silnie zhierarchizowaną organizacją tej zbiorowości. A więc stojący na jego czele Sol (osoba posiadająca największą wiedzę) ma do pomocy trzech triumwirów: Moc, Mądrość i Miłość. Każdemu z nich z kolei podlegali specjaliści, zajmujący się konkretnymi dziedzinami życia i nauki. I tak, od Mądrości, obok innych zależeli Astrolog (Astronom), Kosmograf, Arytmetyk i Geometra<sup>31</sup>. Dodajmy, że każdy z nich miał swój udział w wykonaniu przedstawienia kartograficznego. Mamy tu więc kolejne podniesienie rangi kosmografii, gdyż aż czterech „specjalistów” wyróżniono jako niezbędne elementy nauki składające się na Mądrość.

Wiedza była odpowiednio podawana młodym ludziom. Zależnie od wieku poznawali oni kolejne jej elementy, by z czasem można było określić, do czego



w przyszłości będą szczególnie predestynowani. O nauczaniu geografii autor nic nam nie wspomina, można jednak pośrednio wywnioskować, łącząc ją z naukami przyrodniczymi (lub nawet traktując ją jako ich część) i matematyką, iż pierwsze wiadomości dzieci zdobywały w wieku ośmiu lat<sup>32</sup>. Nauka odbywała się poprzez analizę kolejnych okręgów murów miejskich. Spełniały w tej sytuacji one rolę podręcznika. Nie ekskluzywnego, jak ówczesna książka, lecz dostępnego każdemu i o każdej porze.

Konstrukcja społeczna opierała się na hierarchii, a ta z kolei wynikała nie z pochodzenia czy majątku, lecz z indywidualnych predyspozycji człowieka. W tym i zdolności do zdobywania wiedzy. Szeroko rozumiana kosmografia miała mieć znaczenie szczególne. Zasób wiadomości o świecie, zarówno tym w wymiarze zwyczajowym, ziemskim jak i niedostępnym bezpośredniemu poznaniu – kosmicznym, stanowił podstawę jego (społeczeństwa) funkcjonowania<sup>33</sup>. Jak starano się wyżej wykazać, jest ona wręcz najważniejsza (*vide* globusy na ołtarzu w centrum *Civitas Solis*). Od niej zaczyna się poznanie świata (kartografia / *orbis pictus* → geologia / ciało Ziemi → hydrografia / krwiobieg Ziemi<sup>34</sup>), ona wpływa na wszystkie najważniejsze decyzje (astrologia = astronomia). Rozumienie świata przez człowieka epoki renesansu, jego opisanie i zdefiniowanie obarczone było stanem i jakością jego wiedzy. Dzisiaj, w epoce specjalizacji, wydawać się może ono często niespójne czy nawet chaotyczne. W przypadku Campanelli i *Miasta Słońca* potęguje to pewien dysonans między racjonalizmem widocznym w każdym niemal fragmencie dzieła, a „mętnym” przedstawianiem spraw religijnych. Należy jednak wiedzieć, w jakich okolicznościach kształtowała się epoka i co stało u zarania dzisiejszej profesjonalizacji. W jaki sposób próbowano ogarnąć świat, który z dnia na dzień stawał się coraz większy i połączyć to z tradycyjnym i konserwatywnym poglądem na niego, z miejscem w nim człowieka i stosunkiem do Boga. Tworzenie nowego wizerunku świata często znajdowało się w konflikcie z religią, ta z kolei w epoce reformacji stanowiła główny wyznacznik kierunku myślenia.

Pośród wielu nauk okresu nowożytnego budowana od podstaw geografia była jedną z najważniejszych, zaś dla nowożytnej utopii – fundamentem, na którym ją oparto. Wielokrotnie przywoływany Jerzy Szacki zwrócił uwagę, że wszystkie utopie dotyczące miejsca opierały się w zakresie formy na popularnej wtedy literaturze podróżniczej. Były więc połączeniem tejże z opisem świata (kosmografią właśnie), nawet jeśli był to świat nie istniejący w rzeczywistości. Relacjonowały podróż w nieznaną, osadzając idealne krainy bądź to w Nowym Świecie, bądź wracając do Azji, siedziby średniowiecznego Raju ziemskiego<sup>35</sup>, często bez konkretnych danych możliwych do identyfikacji ich położenia<sup>36</sup>. Zdaje się, czego jednak nie dostrzegł Szacki, iż w tym kontekście dzieło Campanelli jest wyjątkowe. Każdy obeznany z kartografią czytelnik bez większego trudu mógł określić położenie Taprobany, co więcej – wskazać, gdzie

znajduje się samo Miasto Słońca. Jeżeli więc sięgniemy do dziejów rozwoju nowożytnej kartografii i połączymy ją z wiadomościami przekazywanymi przez autorów renesansowych utopii, to zdamy sobie sprawę, jakie znaczenie miała ona w epoce coraz szybszego poszerzania wiadomości o świecie. W tym kontekście *Miasto Słońca* Tommasa Campanelli stanowi tego potwierdzenie, także w dyscyplinie tak zdawałoby się odległej od geografii jak filozofia.

Ważnym elementem ikonograficznym są także powstające w tej epoce mapy Utopii, a omówione wyżej dzieło Orteliusa jest tego doskonałym przykładem. Karty te z jednej strony są nietypowe – trochę jak średniowieczne *mappae mundi* ukazują świat wyobrażony, nierzeczywisty, stanowiąc jedynie komentarz ikonograficzny do pewnego dzieła narracyjnego. Nawet jeśli lokalizacja Utopii jest identyfikowalna (Taprobana – Sumatra), to jej „utopijny” obraz kartograficzny w żaden sposób nie odnosi się do realnego, znanego powszechnie miejsca. Z drugiej strony są to mapy „ubrane” w standardowe dla ówczesnej kartografii znaki: od sygnatur począwszy, przez szczegóły topografii a na kartuszkach skończywszy. Mają więc wszystkie cechy kart geograficznych konkretnych obszarów, obraz jest rysowany jak na mapach wówczas wykonywanych. Przez to zdają się podnosić wiarygodność przekazu, osadzają świat wyimaginowany w geograficznej przestrzeni i wreszcie – wprowadzają go do powszechnego obiegu.

### Przypisy

<sup>1</sup> W sprawie mapy Pomorza Petrusa Artopaeusa (Beckera) zob. M. S t e l m a c h: *Historia kartografii Pomorza Zachodniego do końca XVIII wieku*. Szczecin 1991, s. 35–58; w sprawie mapy Śląska zob. ogólnie J. J a n c z a k: *Zarys dziejów kartografii śląskiej do końca XVIII wieku*. Opole 1976, s. 41–43.

<sup>2</sup> Wszystkie dopiski w nawiasach kwadratowych pochodzą od autora artykułu.

<sup>3</sup> J. B l a e u: *Atlas Maior Sive Cosmographia Blaviana...*. Amsterdam 1665 i in. Atlas miał także kilka wydań faksymilowych, ostatnie w 8 woluminach, z których każdy przetłumaczony na trzy języki (angielski oraz właściwe ze względu na region, jaki prezentuje poszczególne woluminy), ze wstępem P. v a n d e r K r o g t a: *Joan Blaeu Atlas Maior of 1665*. Hongkong-Köln-London-Los Angeles-Madrid-Paris-Tokyo b.d. Na początku każdego tomu umieszczono tłumaczenie *Wstępu do geografii*.

<sup>4</sup> Wyrażenie „utopia” zostało użyte po raz pierwszy przez Morusa w pełnym tytule jego dzieła (*Książeczka zaiste złota i nie mniej pożyteczna jak przyjemna o najlepszym ustroju państwa i nieznaney dotąd wyspie Utopii*), który wkrótce został zredukowany w powszechnym obiegu do samej *Utopii*. Z czasem tytuł i nazwa wyspy przyjęła się dla określenia całego gatunku. Co więcej, do niego nawiązywały także tak zwane antyutopie, a więc dzieła, mające na celu pokazanie niemożliwości stworzenia systemu, który byłby uniwersalny i zadowalał wszystkich. W konsekwencji zawsze był to system tota-

litarny. Przyjmuje się, że określenie „utopia” pochodzi ze zbitki greckiego *topos* – miejsce z przedrostkiem *ou-* oznaczającym przeczenie. Z. Frydryszak wysunął przypuszczenie, że można jednak wiązać *topos* z *eu-*, co miałoby z kolei oznaczać „kraj szczęśliwy”. Por. Z. Frydryszak: *Tomasz Morus i jego Utopia*, w: *O literaturze i filozofii. Problemy – Twórcy – Dzieła*. Red. W. Tułbaczki, Z. Frydryszak. Olsztyn 1999, s. 76.

<sup>5</sup> J. Delumeau: *Cywilizacja Odrodzenia*. Warszawa 1987, s. 282.

<sup>6</sup> Co jednak charakterystyczne, dwie z trzech najważniejszych utopii powstały w bardzo restrykcyjnej Anglii Tudorów – *Utopia* Morusa a poniekąd i *Nowa Atlantyda* Bacona (choć ta druga wydana została już w okresie rządów Stuartów, to szlify polityczne zdobywał Bacon za panowania Elżbiety Wielkiej).

<sup>7</sup> J. Szacki: *Spotkania z utopią*. Warszawa 1980, s. 28.

<sup>8</sup> Tamże, s. 11.

<sup>9</sup> Tamże, s. 48–49.

<sup>10</sup> Dokładniej treść tego pojęcia wyjaśniono na początku.

<sup>11</sup> Informacje o życiu Campanelli i jego dziele opracowano za: *Wstęp do Miasta Słońca Tomasz Campanelli J. Szackiego* (T. Campanella: *Miasto Słońca*. Warszawa 1994, s. 5–12) oraz *Słownikiem biograficznym historii powszechnej do XVII stulecia* (red. K. Lepszys, S. Arnold, Warszawa 1968, s. 77).

<sup>12</sup> Pierwszy proces wytoczono mu między innymi za poglądy na temat kosmologii i astrologii; te dwa zagadnienia nie opuszczą go do samego końca. Por. F. Cardini, M. Montesano: *Historia inkwizycji*. Kraków 2008, s. 140.

<sup>13</sup> Por. T. More (Morus): *Utopia*. Lublin 1993.

<sup>14</sup> *Vtopiae Typus, Ex Narratione Raphaelis Hythlodaei, Descriptione D. Thomas Mori, Delineatione Abrahami Ortelij*.

<sup>15</sup> *Nobiliss. Viro: Io: Matthaeo Wackherio a Wackenfels Sac. Caes. M<sup>is</sup>. Consiliario: et Epi Wratislav. Cancellario. Amico optatissimo. Ab. Ortelius dedicabat, L.M.*

<sup>16</sup> M.P.R. van den Broecke: *Ortelius Atlas Maps. An illustrated guide*. Westrenen 1996, poz. 234; M.P.R. van den Broecke, F. Ormeling: *1596 What's in a Name? [w:] The Map Book*, ed. P. Barber. London 2005, s. 132. W tym miejscu dziękuję Marcelowi van den Broecke za przesłanie reprodukcji mapy w skali 1:1.

<sup>17</sup> Z. Frydryszak: *Tomasz Morus...*, s. 74–75.

<sup>18</sup> J. Delumeau zauważył, że lokowanie wymyślonych państw na wyspach miało swój konkretny cel – dawało odosobnienie od zła realnego świata i jednocześnie chroniło przed nim. Por. J. Delumeau: *Historia rajy. Ogród rozkoszy*. Warszawa 1992, ss. 94, 114.

<sup>19</sup> Trudno określić, czy to Ptolemeusz jako pierwszy nadał taką nazwę Sumatrze. Niemniej jednak w jego *Geografii* spośród 12 map Azji jako *Tabula Duodecima (et ultima)* występuje właśnie Taprobana. Jest to zarazem ostatnia mapa dzieła, a fakt że aleksandryczyk wyodrębnił wyspę na osobnej karcie wskazuje na jej wyjątkowe znaczenie dla starożytnych. Por.: C. Ptolemy: *The Geography*. New York 1991 (kompletne tłumaczenie na język ang. rękopisu z ok. 1460 r., zawiera także reprodukcje map); *Cosmography. Maps from Ptolemy's Geography*. Wigston 1990, tabl. XXVII; A.E.

NordenSKI Öld: *Facsimile Atlas to the early history of cartography*. New York 1973 (pierwodruk Stockholm 1889), tabl. XXVII.

<sup>20</sup> Na Oceanie Indyjskim umieścił swoją utopię także Kaspar Stiblin (*Breve description de l'Etat d'Eudemone...*, 1553). Tak więc zdaje się, że lokalizowanie państwa idealnego w Azji, gdzie już od średniowiecza umieszczano Raj Ziemi nie było przypadkowe. Była to część świata kojarzona z (także nieodkrytymi) bogactwami, do końca niepoznana a więc kusząca i pobudzająca wyobraźnię. Jeśli tam miał się mieścić Raj – dlaczego nie społeczeństwo idealne, które samo w sobie było zapowiedzią raj? Por. J. Delumeau: *Cywilizacja Odrodzenia*, s. 279–280; *Historia rajów...*, s. 39–68.

<sup>21</sup> Z. Frydryszak: *Miasto Słońca Tomasza Campanelli*, [w:] *O literaturze i filozofii...*, s. 82.

<sup>22</sup> By przywołać tylko najważniejsze nazwiska kartografów epoki: u Orteliusa (1570) i Mercatora (1587) oraz ich materialnych i duchowych spadkobierców to Sumatra, choć de Jode (1593) wciąż używa nazwy „Taprobana”.

<sup>23</sup> T. Campanella, dz. cyt., s. 14.

<sup>24</sup> Tamże, s. 15 i przyp. 4.

<sup>25</sup> Tamże, s. 20.

<sup>26</sup> W nurcie, który określić można jako „niderlandzki” mieszczą się zarówno atlasy wydawane w Amsterdamie czy Antwerpii (w dwóch różnych przecież organizmach politycznych i kulturowych) ale i także w niemieckim (w znaczeniu części Rzeszy) Duisburgu. Określenie to jest nieprecyzyjne i czasem budzi kontrowersje także wśród badaczy dawnej kartografii.

<sup>27</sup> T. Campanella, dz. cyt., s. 17.

<sup>28</sup> T. More, dz. cyt., s. 87.

<sup>29</sup> T. Campanella, dz. cyt., s. 19, 31, 43, 76, a szczególnie s. 39 i przyp. 35. Jasne odniesienie znajduje się także w samym tytule książki.

<sup>30</sup> Por. *Nova reperta* Stradanusa, wydana w Antwerpii przez Philipa Galle w trzecim kwartale XVI w.

<sup>31</sup> T. Campanella, dz. cyt., s. 19.

<sup>32</sup> Tamże, s. 30. Jednak na s. 42 autor podaje, iż dzieci wdraża się do nauk przyrodniczych w wieku sześciu lat.

<sup>33</sup> Najdalej w swej wizji społeczeństwa idealnego sięgnął ku nauce Francis Bacon. Jego *Nowa Atlantyda* (I wyd. 1627) stanowi apoteozę nauki opartej na doświadczeniu i swego rodzaju manifest filozofa, dla którego zdobywanie wiedzy i jej upowszechnianie stanowiło cel nadrzędny. Niestety, dzieło nie zostało dokończzone, natomiast w zachowanych fragmentach brak szczególnych odniesień do geografii (poza sporadycznymi fragmentami mówiącymi o żegludze czy korzystaniu z astronomii). Por. F. Bacon: *Nowa Atlantyda*. Warszawa 1954.

<sup>34</sup> W ten sposób animizował budowę planety Leonardo da Vinci: „Twierdzą zatem, że ziemia posiada ducha wzrostu, jej tkanką mięśniową jest gleba, jej kośćmi ustawienie i połączenie skał składających się na łańcuchy górskie, jej chrząstkami jest tuf a krwią strumienie. Zasobami krwi otaczającej serce jest ocean, oddychanie ziemi oraz pulsowanie jej tętna najlepiej ukazują przyływy i odpływy morza, zaś gorącym duchem

świata jest ogień przenikający ziemię”. Zob. L. da Vinci: *Szkice i zapiski*. Oprac. H.A. Su h. Bath 2006, s. 167 i n.

<sup>35</sup> Por. przyp. 20.

<sup>36</sup> J. Szacki, dz. cyt., s. 60–61.

Recenzent: *dr Paweł Komorowski*

*Radosław Skrycki*

ON COSMOGRAPHY IN IDEAL STATE.  
'CITY OF THE SUN' OF THOMAS CAMPANELLA

The modern representatives of Utopia paid a great attention to put their ideal constructions within the limits of 'reality'. In order to make their visions authentic, among others, they used to present detailed geographical descriptions. And the later their works were written, the more attention was paid by the authors to localization, natural conditions and relations between social policy and geography of the described country. Thanks to such presentation, the reader was convinced that read about the place, which existed in reality.

Of course, in such circumstances the author was obliged to know much more about contemporary geographical writings. Undoubtedly, Thomas Campanella was a writer and philosopher, who must have known cosmographic works of the epoch. Additionally, his numerous journeys made it possible for him to verify his earlier theoretical reflections. 'City of the Sun' is a typical book that is to reveal the status of geography in contemporaneous Utopia. One should admit that the above-mentioned domain was highly appreciated by Campanella, who wrote about it very often. Moreover, geography was so much approved by him that he put Earth globe as its attribute on the altar in central place of the city. One can also say that the influence of the Great Discoveries' epoch and colonial expansion of many European countries made people pay peculiar attention to geography.

What interesting, in Campanella's work besides geography, which plays a significant role, also other domains are mentioned. In a way, the realms are essential for constructing geographical descriptions (astrology = astronomy, geology, natural sciences and others) in gremio intensify the essence of description.